№. 193. w Wtorek dnia 21. Sierpnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin. — Druga izba. Posiedzenie 15. Sierpnia. — Krótkie było dziś posiedzenie drugiéj izby. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że wypadek hamburgski powszechną obudził uwagę, wojsko pruskie wszedłszy po kampanii szlezwicko-holsztyńskiéj do Hamburga, nie było przyjmowane uprzejmie. Drugi batalion 15go pułku piechoty przyjęli mieszkańcy hamburgscy kamieniami, nie chcieli go przyjąć na kwatery i był przymuszonym nocować w ujeżdżalni. Podobnie był przyjętym inny batalion pruski. Dopiero w skutek rozkazu danego przez jenerała Prittwitza, wojsko chwyciło się środków, które wstanie są wyjednać powagę jemu. (Oklaski w izbie.) Władze hamburgskie — mówił daléj Manteuffel — przymuszone będą dać zupełne zadość uczynienie. (Powtórne brawo rozległo się w sali.) Minister sprawiedliwości Simons przekłada izbie dwa prawa tymczasowe o odpowiedzialności urzędników sądowych i innych. — Dyrektor sądu powiatowego Töbe z Grudziądza w przypadkach przedkładanych praw oktrojowanych żąda, ażeby zgromadzenie zbadało naprzód treść prawa, a powtóre prawność jego, a na ten cel potrzeba dwóch komissyi osobnych. Przedewszystkiem należy wziąć na uwagę prawo wyborów, którego wydanie nowe oktrojowane podpada wątpliwości. Wentzel uważa ten wniosek za niepraktyczny i żąda odesłania tych praw pod rozwagę komissyi złożonéj w połowie z członków nowo wybranych i w połowie z prawników. Zgromadzenie odsyła te prawa pod rostrząsanie komissyi wydziałowéj.

Weimar, dn. 13. Sierpnia. — Od kilku dni jesteśmy tu świadkami znacznych przechodów wojska pruskiego dążącego do Moguncyi i w okolice nadreńskie, mówią nawet, że to jeszcze kilkanaście dni potrwa. Oddziały, które tu dotąd przechodziły, są prawie wyłącznie pułki z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, opatrzone w broń nowego wynalazku.

Manheim, dn. 14. Sierpnia. — Dzisiaj rano rozstrzelano Trützschlera na mocy wyroku sądu doraźnego wczoraj przeciw niemu zapadłego.

Hamburg, d. 14. Sierpnia. — Podług korrespondenta hamburgskiego rozruch wczorajszy zaczął postać dosyć groźną przybierać, jedynie dragony miejscowe przyczyniły się, iż nieprzyszło do większego rozlewu krwi. Kiedy batalion Prusaków zbliżył się do bramy, znalazł takową zamkniętą, i kilku ludzi rzuciło się na dowódzcę batalionu chcąc go z konia ściągnąć, wtedy żołnierze rozjątrzeni i tak już obelgami i rzucaniem na nich błota i kamieni podskoczyli i tłukli lud kolbami, koląc przytém bagnetami. Rozpierzchłe tłumy rozeszły się po ulicach i podobno 3 składy broni prywatnéj odbiły, i w takową się uzbroiły. Batalionu pruskiego nierozkwaterowano już w mieście, ale umieszczono w ujeżdżalni kräuterskiéj, gdzie przez całą noc niemiał spokojności. Dopiero nad ranem około godziny 3, kiedy się tłumy porozchodziły, mogli Prussacy dopiero cokolwiek posilić się i spocząć. Dzisiaj rano widziano, jak w odległych częściach miasta rozmaitych ciężko rannych ludzi obnoszono. Dzisiaj wieczorem ma jeszcze jeden batalion piechoty pruskiéj przybyć, do 9 godziny wieczornéj niezakłócono więcéj spokojności, ale w ulicy wiodącéj do Dammthor wielki tłum ludu zgromadzony. — W skutek zajścia tego ogłosił senat prawo względem rozruchów. a mianowicie nakazał, aby szynkownie i inne domy publiczne o godzinie 8 wieczorem zamknięto, wzywając ojców familii i gospodarzy, aby od godziny wieczornéj oni sami i domownicy ich z mieszkań nie wychodzili.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 18. Sierpnia. — Rapport najpoddanniejszy księcia warszawskiego do cesarza Mikołaja; »Węgrzy u stóp W. C. Mości. Rząd powstańców zrzekłszy się władzy, przelał ją na Görgeja. Görgej zaś z główną armią powstańców składa bezwarunkowo oręż przed armią rossyjską, a za przykładem jego pójdą zapewne i inne oddziały buntowników. Oficerowie przez niego przysłani dla układania się o kapitulacię, objaśnili gotowość udać się z naszemi lub też austryackiemi kommissarzami do innych oddziałów, celem skłonienia ich do złożenia oręża.

Mam szczęście donieść W. C. Mości, że jedynym warunkiem położonym przez Görgeja, jest dozwolenie złożenia mu broni przed waszą armią. Wydałem należyte rozporządzenia, aby ochronić wojska jego ze wszech stron korpusem jenerała Rüdigera, któremu również poruczam ich rozbrojenie. Względem wydania jeńców i rozporządzeń, dotyczących innych oddziałów powstańców, znoszę się z główno-dowodzącym armią austriacką; samego zaś Görgeja kazałem odesłać do głównéj mojéj kwatery, gdzie zostawię go aż do otrzymania rozkazów W. C. Mości.«

— Teraz dowiadujemy się, dla czego już od kilku dni nazywały dzienniki wiedeńskie ultra żółte Görgeja, szlachetnym, rycerskim, wielkim. Widać, że im rząd nasyłał przeczuwające artykuły, jako najlepiéj wtajemniczony w jakąś machinacią, któréj nie jesteśmy w stanie w téj chwili odgadnąć. Zdaje się, że wielkie jakieś wypadki zaszły w samym rządzie węgierskim.

Porównywając atoli różne ustępy z buletynu 18. Paszkiewicza, a więc najnowszego, który mamy z gazety warszawskiéj z dnia 18. Sierpnia, tudzież rozrzucone wiadomości po różnych dziennikach, wątpić nam przychodzi o całéj autentyczności tych wiadomości telegraficnych od Hajnaua, a kurierskich od Paszkiewicza, o poddaniu się Görgeja. Owszem przyjąćby łatwiéj można, że Paszkiewicz i Hajnau pobici, niż, że Görgej się poddał. Naprzód niemasz powodu najmniejszego, dla czegoby się poddał Görgej na łaskę bez bitwy, a powtóre niemasz podobieństwa, aby się jego oficerowie podjęli nakłaniania innych oddziałów węgierskich, jak Bema, Dembińskiego, Wysockiego, Perczla, Vettera, Guyona, Sandora, którzy wszyscy znajdują się pod Aradem, do złożenia oręża i zdania się na łaskę. Podobnego przykładu niebyłoby w świecie. Powtarzamy więc, że tu zachodzi widoczna mistyfikacya, zwłaszcza, że Paszkiewicz donosi w tym 18. buletynie, iż poruszenie wojsk czwartéj dywizyi piechoty rossyjskiéj następuje w celu wypełnienia najwyższéj woli Najjaśniejszego Pana, względem zbliżenia 2go korpusu piechoty ku granicy galicyjskiéj. Czyliż to nie gołosłowne przygotowanie umysłów do wyjścia Rossyan z Węgier, a zapewne niedłaczego innego, jak, że pobici zostali przez Węgrów i to jak śmiało twierdzimy pod Aradem, bo tam siły ogromne były zgromadzone Węgrów, jak się to okazuje z danéj instrukcyi jen. Rüdigerowi przez Paszkiewicza, ażeby tylko ku Aradowi się zbliżył, gdy Hajnau rzeczywiście ruszy ku téj twierdzy, a gdyby Węgrzy uderzyli na Hajnaua, powinien tylko demonstracye czynić jazdą z warunkiem zapewnienia sobie wolnego odwrotu. Pamiętajmy, że kiedy walną stoczono bitwę w r. 1806. z Napoleonem i przegrano, patrzał Poznań na bal wyprawiony przez urzędników ówczasowych z powodu niby wielkiego odniesionego zwycięstwa nad Napoleonem. Ta telegraficzna wiadomość zakrawa nam bardzo na bal poznański.

VIII. Wiadomość od armii austryackiéj.

Główno-dowodzący naszą armią przesłał następne doniesienie o działaniach armii austryackiéj: Dnia 5. Sierpnia armia austryacka rozbiła wojska buntowników, znajdujące się na lewym brzegu Cissy, pod dowództwem Dembińskiego, Dezefi, Meszarosa, Wysockiego i Guyon w liczbie 40,000 ludzi. Bitwa nastąpiła blisko Szegedynu. Nieprzyjaciel zajmował okopy, usypane w roku zeszłym przez Serbów, naprzeciw Szegedyńskiego przyczółka mostu. 5. Sierpnia po południu, główno-dowodzący armią austryacką baron Haynau, atakował tę pozycyę z korpusem księcia Lichtensteina, z jazdą feldmarszałka porucznika Bechtolda i zbiorową dywizyą jenerała-adjutanta Paniutyna, będące w rezerwie. Jeden tylko pułk strzelców księcia warszawskiego, posłanym był na zajęcie lasu, przez buntowników opuszczonego. Pod zasłoną tego pułku postawiono 90 dział; po silnéj kanonadzie, która trwała półtory godziny, grenadiery brygad Benedeka i Jabłonowskiego, zdobyły okopy i wzięły 2 działa. Bitwa trwała do 9éj godziny wieczorem; buntownicy stracili do 300 ludzi w jeńcach i tyleż prawie w zabitych. Na polu bitwy zostało się wiele broni rzuconéj przez nieprzyjaciela, który po-

szedł w rozsypkę. Buntownicy, jak się zdawało, cofnęli się w kierunku Arad; baron Haynau chciał ich ścigać. Korpusy Ramberga i Schlicka przeprawiły się także za Cissę; pierwszy poniżéj Gross-Kanisza a drugi pod Mako. Korpus Ramberga zdołał zdobyć na nieprzyjacielu trzy armaty i kilkuset jeńców. W rozprawie pod Szegedynem ranionemi byli: jenerałowie: książe Lichtenstein i Benedek. Zdaniem jenerała-adjutanta Berga, armia austryacka męztwem jest ożywioną, a szczególniéj chwali on szybkość i śmiałość artyleryi.

Austrya.

Wiedeń, 17. Sierpnia. — Telegraficzna wiadomość. Feldmarszałek Hajnau do Cesarza austryackiego. J. Exc. baron Hajnau donosi kurierem, który dziś wieczornym pociągiem do Schönbrunn przybędzie, Naj. Panu, że dnia 13. b. mies. pod Vilagos (niedaleko Aradu) naczelnik powstańców Görgey wraz z wielką częścią swojéj armii, wynoszącéj 30—40,000 żołnierza, złożył broń i zdał się na łaskę lub niełaskę.

Wiedeń, 17. Sierpnia 1849.

Od cesarsko-królewskiéj komendantury.

Wiedeń, d. 14. Sierpnia. — Wedle ostatnich wiadomości feldm. Csorich stanął główną kwaterą za Preszburgiem ku Raabie i oczekuje na rossyjskie posiłki, żeby kroki zaczepne rozpocząć. Mówią, że 12,000 Rossyan przybędzie mu na pomoc, prócz tego jen. Grabe dąży w te strony przez miasta górnicze. Preszburg ciągle się fortyfikuje; ze swéj znów strony Madziary przygotowują środki obrony w Raabie.

Feldm. hrabia Falkenhayn wyruszył w nocy z d. 9. na 10. Sierpnia z Marton-Bazarhely do Białocerkwi (Stuhlweissenburg) gdzie przybył o 2 godzinie z rana. Mieszkańcy pod dowództwem swego starosty wypadli z miasta i uderzyli na wojsko austryackie, wprędce atoli odparci wrócili do miasta i w znacznéj liczbie pociągnęli do Weszpryna. Feldm. mszcząc się za doznany odpór kazał zapalić miasto strzałami. Rozpoczęto więc rzucać granaty i rakiety: kilkakrotnie przybywały deputacye, iżby przebłagać zwycięzcę: nakoniec o 1 z południa pozwolił feldm. ugasić ogień; mimo to wszakże około sto domów spłonęło.

W okolicach błotnickiego jeziora (Plattensee) pokazał się węgierski partyzant Naslopy z oddziałem blisko 3 tysięcznym; podobnież oddziały snują się wzdłuż Granu, Waagu i w okręgu miast górniczych. Na północy Görgej stoi po prawym brzegu Cissy jak się zdaje w Nyirhaza i uciekając się z jen. Osten-Sacken usiłuje połączyć się z Perczlem.

O ruchach głównéj armii austryackiéj siódmy buletyn feldzeugm. Hajnaua, następne zawiera sprawozdanie:

»Skoro nieprzyjaciel na lewym brzegu Cissy z Uj Szegedyna został wyparty, zajął mocne stanowisko przed Szeregiem i O-Sz-Jwany obwarowawszy się na grobli od rzeki Maros idącéj. Powstańcy zgromadzili tu pod dowództwem Dembińskiego, Meszarossa, Dezöffy i Guyona przeszło 30,000 wojska z 40 do 50 działami nie licząc w to pospolitego ruszenia.

Dziś o godz. 4 z południa wyruszyły z szańców przedmostowych c. k. korpus rezerwowy, dywizya kawaleryi Bechtolda, rezerwa artyleryi, oraz c. rossyjska dywizya Paniutyna, i wszystkie te siły uderzyły wspólnie na nieprzyjacielską pozycyą. Jazda poczęła okrążać lewe skrzydło powstańców, artylerya zwróciła swój ogień na przeciwne działa ustawione za groblą, a rezerwy posuwały się wzdłuż rzeki Maros ku Szeregowi. Celne strzały naszéj potężnéj liczbą artyleryi a szczególnie śmiałe ruchy rezerwowego korpusu wspartego jedną brygadą z dywizyi Paniutyna w parę godzin przeważyły szalę zwycięztwa. Przed zachodem słońca nieprzyjaciel ze wszystkich swoich szańców i grobli został wyparty, Szereg zdobyty i cała armia przeciwna zmuszona do odwrotu. Nadchodzące ciemno nocy zakryły ją przed pogonią; jednak strata powstańców bardzo jest znaczna, pobojowisko zasłane trupami i rannemi, 5 dział dostało się w nasze ręce i przeszło 400 jeńców między któremi ks. Woroniecki pułkownik ułanów. My straciliśmy 10 do 15 poległych i 95 rannych. Jen. maj. Benedek, który przed dwoma dniami raniony, chciał koniecznie mieć udział w téj bitwie, dziś ranny znowuż w prawą nogę skorupą od granata.

Pierwszy korpus armii jeszcze wczoraj wszedł do Mako i zagraża odwrotowi nieprzyjaciela. W Mako zastał feldm. Schlik wiele osób przez powstańców oddawna więzionych, oraz znaczne zapasy żywności. Podczas naszego posuwania się od Szegedyna fm. Ramberg opanował wśród gęstego ognia przejście przez Cissę pod Kaniżą, zdobył trzy działa i zabrał wiele niewolnika. Przez te szczęśliwe wykonane ruchy, cała armia na nowo jest skoncentrowana i b. m. wyruszy w dalszy pochód za nieprzyjacielem.«

»Główna kwatera Szegedyn 5. Sierpnia 1849. r. (12 godzina w nocy).

Baron Hajnau, mp.«

Z Rumy donoszą, że 3. b. m. Koszut przejeżdżał przez Perlasz do Panczowy. Madziarowie przyjmują go wszędzie z okrzykami uwielbienia.

Ban Jelaczic mianował wielkorządcą serbskiego województwa Teodora Redeljkowicza.

W Siedmiogrodzie Bem cofa się od Ujvarhely i zdąża jak się zdaje ku Orsowie. Jenerał Lüders wkroczył bez wystrzału do Mediasz. W części zajętéj przez wojska austryacko-rossyjskie zajmują się właściwe władze zniszczeniem banknotów Koszuta. W tym celu wyznaczono komissyą, która ściga ukrywających banknoty jako przychylnych powstania. Kto doniesie władzy o ukrytych banknotach dostaje w nagrodę trzy razy większą summę w austryackich papierach.

Książe Szwarcemberg wrócił wczoraj z Warszawy i udał się natychmiast do Schönbrunu, gdzie miał długie posłuchanie u cesarza.

Od kilku już dni trwają rozruchy w Namieście na Morawie. Na uśmierzenie wyprawiono kompanią piechoty.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że trzy okręty amerykańskie przybyły pod Wenecyą z żywnością, amunicyą i pieniędzmi. Feldm. Thurn został odwołany z Mestre, a dowództwo nad korpusem oblężniczym objął feldm. Gorzkowski.

Tryest, dn. 11. Sierpnia. — Flota austryacka nie stoi już pod Wenecyą, ale nad brzegami Istryi w odległości 40 mil morskich. Jest to doniesienie urzędowe, a zatem blokada Wenecyi przerwana, a flota wenecka krąży w odległości 15 mil morskich od portu i zamierza, jak się zdaje, podpłynąć ku brzegom Istryi, dla zaopatrzenia się w żywność. Wiceadmirał Dahlrupp osobiście flotą dowodzi, i ustawił ją w dwóch oddziałach nad brzegami Istryi, a parowe okręty krążą zdala dla uważania na poruszenia nieprzyjacielskie. Flota wenecka posuwa się w porządku naprzód.

Tryest, dn. 12. Sierpnia. — Wieceadmirał Dahlrupp zebrawszy flotę swoją nad brzegami Istryi wypłynął znów naprzeciw okrętom weneckim dwoma kolumnami w zamiarze zaczepienia nieprzyjaciela. Niewiadomo z pewnością jak daleko Wenecyanie od brzegów odpłynęli, ale Dahlrupp spotkał ich na 10 mil od Chioggia w szyku bojowym. Mówią, że admirał chciał flotę wenecką wywabić tylko, zajść z tyłu fregatami, i zmusić do przyjęcia bitwy, ale Wenecyanie nie okazywali ochoty do wdania się w bitwę morską, i cofnęli się pod zasłoną bateryi swoich. Siłę ich morską tworzą 4 korwety, 4 brygi, 2 większe i 4 mniejsze okręty parowe, 10 uzbrojonych szalup, i 2 statki używane do podpalania. — Wczoraj wysłano do Istryi baterią i pułk piechoty. Dowódzca tamtejszéj gwardyi narodowéj zwraca uwagę podkomendnych swoich w rozkazie dziennym na sygnał alarmowy, który w razie potrzeby dany być ma z korwety Cesarea, będą to trzy strzały armatnie podwójne, na które gwardziści mają się zbierać w miejscach oznaczonych i obsadzić pozycye wojskowe miasta. Ztąd pokazuje się, że władze Istryi mimo floty austryackiéj niedowierzają Wenecyanom.

Od granic włoskich, dn. 9. Sierpnia. — Profesora Zanetti, byłego jenerała gwardyi obywatelskiéj w Toskanii zaraz nazajutrz po odesłaniu orderów swoich, z urzędu zsadzono. — W Rzymie oprócz notaryusza Gaggiotto aresztowano także Don Mazzochi kapelana polowego karabinierów. — Załatwiono już spór o ważność wyboru deputowanego Reta w Turynie, przeciw któremu zapadł wyrok zaoczny, a spodziewano się, że z powodu tego w parlamencie spór wielki się wywiąże. Tymczasem kiedy Brofferio gotował się do wystąpienia w szranki, zgodzono się na uchwałę następującą: 1) wybór Konstantina Reta ma wprawdzie być uważany jako ważny, 2) ale deputowany ten miejsca swego w parlamencie zająć nie może, jak długo wyrok zaoczny przeciw niemu zapadły istnieć będzie.

KROACYA. Wiedzą już czytelnicy nasi, jak wielki krok postawili Kroaci na drodze rewolucyjnéj, nie chcąc przyjęcia oktroirki bezpośredniego; wiemy, jak naraz utworzyła się silna opozycya przeciw ministerstwu wiedeńskiemu z radą banatu na czele; znamy ducha wyrażonego w kilku zapytaniach jednego z deputowanych umieszczonych w Slav. Jugu. Dodać nam jeszcze trzeba, iż z drugiéj strony wystąpiła Agramer Zeitung, oburzając się straszaie na to, iż Kroaci poczynają sobie gwałty żołnierstwa austryackiego przykrzyć, i że Jug śmiał światu powiedzieć, jakich to członków mieści w sobie »die gebildete deutsche Nation.« — Od téj chwili utworzyły się dwa wybitne stronnictwa; jak oni Magiarów, tak dziś południowi Sławianie nie cierpią Niemców; zewsząd podnoszą się głosy utyskujące na niewiarę Austryi, albo też wielce już oburzone postępowaniem rządu. Chcąc poznać nagły zwrot mniemań i opinii, tak dzienników politycznych, jak w ogóle całéj ludności sławiańskiéj w Kroacyi, przytaczamy tu rozumowania Jugu o jedności Austryi.

Przed rokiem jeszcze pisze Slav. Jug, organ prawych Kroatów, »cały nasz naród jedną był myślą przejęty, myślą o jednocie państwa austryackiego; a dzisiaj, gdzież się podział ów entuzyazm, ów zapał, ów urok ludu? zniknął; — na jego miejscu osiadła głęboka ponurość, głębsza nieufność i najgłębsze oburzenie. — Czemże się to stało? zaiste nie bez wielkiéj przyczyny — bo gdzież spełnienie owych szumnych obietnic, gdzie nagroda za przelaną krew braci naszych w obronie Austryi, gdzie nakoniec urojona niepodległość kraju naszego? Oto w zamian za wszystkie nadzieje rzuca nam Austrya oktroirkę, a zapomniawszy federacyi, gwałtem zmierza do centralizacyi. Zaprawdę nie tego nam trzeba, albowiem podnieśliśmy oręż nasz przeciw Madziarom z tego tylko względu, ażeby wywalczyć niepodległość narodowości naszéj, nie zaś aby zmieniać ciemięzców jéj. — Austrya nie ma żadnego prawa wprowadzać centralizacyi; na federacyą jeszcze łatwiéj zgadzaliśmy się. Trzy wiekowa historya narodu naszego sprzeciwia się planom ministerstwa wiedeńskiego; zawsze tylko federacyjnie z Austryą byliśmy złączeni; a i czeska i węgierska korona może być wedle woli narodu rozdaną, gdyby dynastya habsburgsko-lotaryńska wymarła.

Nakoniec powtarzamy, iż każdy naród, jak wszelki pojedyńczy człowiek ma swą wolną wolę, i nią się rządzić powinien, by dojść do lepszego żywota!«

Kończąc rozumowania Jugu dodać nam wypada, iż od pewnego czasu nie znajdujemy w nim wcale już owéj pogardy dla Madziarów, jaką dawniéj reprezentując opinią narodu przedstawiał w swych kolumnach. Wszystko to razem wzięte, daje nam tę pociechę, iż chwila owa niedaleką, w któréj z Kroatami dla Austryi silna się podpora usunie, a dla Madziarów z krwawych mścicieli przybędą przeobrażone legie, Kroatów za wolność swe życie dających. Obok opozycyi, jaka się w południowéj Sławianszczyznie przeciw Austryakom odezwała, warto z drugiéj strony poznać, jak sobie Madziarowie dziś ze Sławianami poczynają. Wtedy dopiero pojmiemy całe znaczenie tego, co się na południu dzieje.

Süd-slavianische Zeitung tak o tém pisze dn. 4. Sierpnia: »Wszystkie wiarogodne osoby, które do Zagrzebia przybywają z Baczki, zapewniają jednogłośnie, że w obchodzeniu się Madziarów z Serbami i Sławianami niesłychana zaszła zmiana. Niedawno major madziarski przybył z 800 honwedami do wsi D...., gdzie obok siebie mieszka ludność zmieszana z Serbów i Niemców. Tu zwołał gminę i zapewniał ją, że Madziarowie nie są wrogami Serbów, że chcą z nimi żyć w zgodzie i po bratersku. Natomiast o Niemcach nie bardzo się grzecznie wyrażał i w końcu ogłosił, że każdy sądzony ma być prawem doraźném, kto skrzywdzi Serba lub Kroata. Księdzu zaś miejscowemu zalecił, żeby wpływał na umysły Sławian i wpajał w nich to przekonania, iż Madzierowie przyjaciołmi będą odtąd Sławian. Ta wiadomość z dwóch względów jest ważna: raz, że nam odsłania dzisiejszą politykę Madziarów, jedyną która ich zbawić może; — drugi raz, że rzuca światło i na usposobienie Sławian południowych. Süd-slavianische Zeitung jest bowiem tak samo pismem opozycyjném, jak Jug sławiański; z umieszczonego w niéj podobnego artykułu nietrudno więc poznać, że opozycyi sławiańskiéj głównie dziś idzie o zbliżenie i pogodzenie Sławian z Madziarami. Zamiar piękny, szlachetny, rozumny i zbawienny! Poprzeć to tylko możemy serdecznem życzeniem: »Szczęść Boże!« —

Z téj saméj gazety wyjmujemy jeszcze jednę charakterystyczną anekdotę. Dopóki jeszcze jen. Perczel przebywał w Panczowie, częste wtedy oddawał wizyty baszy tureckiemu w Belgradzie, a wyłuszczając mu przyczyny wojny węgierskiéj, powiedział razu jednego, że stary cesarz austryacki podpisał był układ z Węgrami, którego teraźniejszy niechce dotrzymać. Na to zapytał go basza: »A cesarz Mikołaj, czy zatwierdził podpis austryackiego cesarza?« »»Nie zatwierdził!«« odrzekł mu Perczel. »Ha! zawołał muzułmanin, to cały układ nieważny!« (Dziennik polski.)

Włochy.

Rzym, dn. 4. Sierpnia. — Mówią tu o zupełnem rozwiązaniu wojska rzymskiego. Załoga rzymska składać się ma z Francuzów, Neapolitańczyków, Hiszpanów i Austryaków. Poseł wyrtembergski w Rzymie uniewinniał się przed Oudinotem, że podpisał protestacyą konsulów przeciw bombardowaniu miasta. Dekret stanowiący o zniżeniu pieniędzy papierowych tak ogólne wywołał oburzenie, że wojsko francuskie dnia następnego i przez noc całą pod bronią stało.

Rzym, d. 5. Sierpnia. — Garibaldi po niepomyślnéj wyprawie czołnami rybackiemi dostał się szczęśliwie do lądu, ale dla uniknienia wojsk austryackich w pogoń za nim wysłanych, za pomocą przychylnych mieszkańców cofnął się z pozostałym hufcem swoim do lasów pod Magnavacca. Jenerała Cordovę, dowódzcę wojska posiłkowego hiszpańskiego we Włoszech zastąpić ma jenerał Odonell, z powodu nieporozumień, jakie zaszły pomiędzy nim a Oudinotem.

Rzym, dn. 7. Sierpnia. — Postępowanie komissyi papieskiéj i proklamacya kardynałów ogłoszona w imieniu papieża pogrążyła w smutku głębokim wszystkich przyjaciół Piusa IX. Jest to czem więcéj niż reakcyą, jest powrotem zupełnym do wszystkich dawnych nadużyć i zwyczajów. Tryumf zaślepił całkiem komissarzów, którzy jeżeli mocarstwa zagraniczne tému niezaradzą, sprawę całą znów popsują. Gdyby nie armia francuska, już teraz wybuch nowy byłby nieuchronnym. Lud powierzchownie niby spokojny, ale owa cisza ponura burzę okropną zwiastuje; gdyby dziś wojsko francuskie ustąpiło z miasta, pewnym być można wybuchu krwawego, a zemsta z powodu nadziei zawiedzionych dosięgłaby naprzód narzędzi absolutyzmu. Z tego co się dzieje, przyznać trzeba, że Rzymianie słuszność mają, obawiając się przywrócenia czasów Grzegorza XVI., a nie myślą bynajmniéj pozwolić, aby im wtłoczono na karki jarzmo, od którego ich Pius uwolnił. Oudinot wyjechał do Gaety dla uczynienia papieżowi przedstawień; a tymczasem w Rzymie rozporządził wszelkie ostrożności w celu zapobieżenia powstaniu ludowemu. Co wieczór zataczają działa po placach publicznych z palącemi luntami. Załoga cała zakonsygnowana, żołnierze idą na spoczynek ubrani z bronią nabitą przy boku. Powszechnie spodziewają się, że papież usłucha przedstawień Oudinota i rady zdrowe niepozostaną bez skutku. Są jednakże tacy, którzy utrzymują, że papież postanowił już znieść prawo zasadnicze państwa.

Florencya, d. 8. Sierpnia. — Ogół ludu przyjmuje w. księcia nader oziębłe, i powiada, że jeżeli w Lutym dobrowolnie uszedł, to innym razem inaczéj się wynosić musi. Dawniéj odbywali Austryacy wspólnie z krajowcami straż w zamku królewskim; teraz ją tylko pierwszym powierzono. — Kiedy w teatrze Pergola loże powitały w. księcia oklaskami, ozwały się głosy z parteru: czy niewidzicie »że nosi kolory austryackie? Na to odrzekł pewien oficer: »gdyby je tylko zawsze był nosił.« Za przykładem Zanettego pójdzie wielu innych posiadających ordery, i odeszle takowe rządowi. — Żołnierzom Garibaldego wydano w St. Marino paszporty, mimo obecności Austryaków.

Palermo. — Wyszło tu rozporządzenie treści następującéj: »każdy, bez zaświadczenia, iż należy do gwardyi obywatelskiéj, noszący mundur jéj lub jakiekolwiek oznaki, zostanie ukaranym według §. 165. księgi karnéj. Nie należący do gwardyi narodowéj, niepowinien munduru jéj posiadać. Wyjmują się od tego liweranci. Każdy wyłączony z gwardyi narodowéj ma w przeciągu pięciu dni broń oddać. Kto tému zadosyć nie uczyni, zostanie według rozporządzenia z 16. Lipca ukaranym.

Francya.

Paryż, dn. 15. Sierpnia. — Urzędowy Monitor donosi dzisiaj, że nadane nazwy trzem tutajszym kollegiom przez rząd narodowy: Descartes, Corneille i Monge zostały zmienione na nazwiska monarchiczne, które dawniéj nosiły: Ludwika wielkiego, Napoleona i Świętego Ludwika.

Rząd cofnął pozwolenie swe na odbycie obchodu żałobnego po zmarłym w Kolonii deputowanym Demontry z Dijonu, ponieważ się obawiał, aby z tego powodu niewybuchły niespokojności w departamencie Cote d'or.

Legitymiści pracują przez rady jeneralne nad peticiami o zmianę konstytucyi przed upływem trzechletnim, a National grozi peticiami o zniesienie prezydentury, aby zapobiedz pretensiom osobistym prezydentów.

Rada stanu wyrzekła naganę, na postępowanie Lessepsa w Rzymie i dla tego został oddalony z urzędowania.

La Republique utrzymuje, że w Stanach Ziednoczonych tworzy się liga przeciw handlowi francuskiemu z powodu postępowania podłego rządu francuskiego przeciw Rzymowi, czém chcą dotknąć kramarzy i fabrykantów panujących teraz we Francyi.

Arcybiskup paryski podał długie pismo do ministrów spraw zewnętrznych na rzecz Wenecyi, w którém wyrzekł życzenie, ażeby Francya i Anglia na drodze dyplomatycznéj wstawiły się za Wenecyą. Austrya, mówi arcybiskup, mogła tylko być za pomocą broni zmuszoną do ustąpienia, szczególniéj po ostatnich powodzeniach. Byłoby nawet mądrze i sławnie pochwycić za broń. Ale żyjemy w czasach, gdzie tylko prowadzą wojnę w sprawach pożytecznych i bezpośrednich. Arcybiskup jest przekonany, że Austrya mimo swéj uporczywości nieoparłaby się żądaniu dwóch potężnych mocarstw i unikałaby nowych nieprzyjaciół, kiedy teraźniejszym trudno jéj sprostać.

O tém piśmie arcybiskupa paryskiego tak mówi Univers: nieporaz pierwszy znajduje Wenecya w arcybiskupie paryskim szlachetnego obrońcę. Wiemy, jaką różnicę kłaść trzeba pomiędzy Wenecyanami a pozostałymi rewolucyonistami włoskimi, bo rzplita w Wenecyi nie jest nowém urojeniem, ale dawną tradycyą. Nie chwyta się zasad antichrześcijańskich demagogów, ale chce zerwać kajdany, któremi Austrya kościół obarcza. Słuszną jest rzeczą, że Wenecya znalazła w arcybiskupie swego obrońcę i przyjaciela. Dziennik sporów zaś utrzymuje, że arcybiskup w swém rozumowaniu zostaje w sprzeczności co do sprawy rzymskiéj. Arcybiskup utrzymuje, że prawo małego państwa niemniéj jest świętém, jak wielkiego, a nieobawia się, że ta zasada jasna może być obróconą przeciw wyprawie francuzkiéj na Rzym i przywróceniu powagi papieża? A jeżeli arcybiskup w utajeniu i w duchu jest tego zdania, czemuż z niém wcześniéj nie wystąpił, kiedy wyprawiano żołnierzy francuzkich przeciw Rzymowi? Czemuż wcześniéj niezwyczył swéj odrazy do mieszania się w sprawy światowe?

W dzienniku des debats czytamy sprawozdanie o przyjęciu Ludwika Napoleona w Havre, co następuje: prawdziwym wypadkiem dnia tego była mowa adiunkta mera pana Bertin. Miejsca ważniejsze z niéj są następujące powiadasz prezydencie rzplitéj, iż dosyć już rewolucyi, że Francya od lat 60 dosyć narobiła doświadczeń politycznych, które ją wyczerpały i zdemoralizowały, że czas jest wstrzymać się. Ostatni cel rewolucyi politycznych osiągnięty, rzplitę osięgnął kraj. Najstarszy członek w rodzinie państw europejskich, przyszedł do swéj politycznéj pełnoletności. Czuje się być silnym do rządzenia samym sobą; rzplita ma przeto w sobie powód do istnienia. Zaręczałeś nam, że bunt niemoże się udać. Tego się spodziewamy. Nie ścierpisz, aby jakiekolwiek stronnictwo polityczne knowało niepodobną dynastyczną rezurekcyą w kolebce rzplitéj. Bądź pierwszym zwyczajnym założycielem rzeczypospolitéj! Miłość Francyi będzie twoją koroną, a sława twoja nieśmiertelną. Wasington nie ma innéj sławy, a przecie pamięć jego żyć wiecznie będzie. Niech żyje prezydent rzeczypospolitéj! Ludwik Bonaparte dobrze rozumiał znaczenie tych słów, przypomniał sobie naczelnika episierów Ludwika Filipa i otrzepany w jego mowach wszystkich frazes do kupców, fabrykantów i rentierów powtórzył niby jak improwizacyą: piję na powodzenie miasta Hawru i zakwitnienie jego handlu. Mieszkańcy tego miasta przekonywać się będą z każdym dniem coraz więcéj, że handel nie może kwitnąć bez porządku i trwałości stosunków. Nie, bez porządku i trwałości jest niepodobna pomyślności. Piję na powodzenie dobre miastu Hawre!

Turcya.

Konstantynopol, d. 25. Lipca. — Podobno w miejsce wydalonego reprezentanta węgierskiego, barona Splenyi, przybył już jego zastępca, a jemu samemu podała się sposobność przeprawienia się do Czerkiesów. Podług najnowszych wielce upowszechnionych wieści, wojna czerkieska przeciw Rossyi przybrała nader groźną postać, przez swoje rozgałęzienie się w stopniu takim, jak nigdy jeszcze dotąd niebyło. Oprócz mieszkańców gór kaukazkich, podobno także Armeńczykowie graniczący w bardzo znacznéj liczbie biorą w niéj udział; okoliczność ta dałaby się wytłumaczyć jedynie tym sposobem, że im na nieznanéj dotąd drodze korzyści nader znakomite przyobiecano. — Pojawiło się tutaj mnóstwo wychodzców z rozmaitych narodów, pomiędzy innymi przed niedawnym czasem przybyli tiumwiwirowie genueńscy; być może, iż niezadługo ujrzymy tu u nas triumwirów rzymskich.

Obrady o języku polskim na konferencyi nauczycieli i dyrektorów do Berlina zwołanéj.

(Dokończenie.)

Na dwudziestém pierwszém posiedzeniu konferencyi, nauczyciel wyższy Dr. Fleischer z Klewe referował imieniem komissyi pierwszéj o tym wniosku p. Bretnera, przemawiając za wnioskiem z oświadczeniem, że go komissya przyjęła.

Dyrektor Wissowa z Wrocławia nie życzy rozciągnąć tego wniosku na szlązkie gimnazyum w Opolu, Gliwicach i Raciborzu, które mają wielu polskich uczni, nie życzy aby tam wykładano po polsku z przyczyny, że zniemczenie Szląska już znaczne zrobiło postępy, i że dalsze jego rozwinięcie leży w interesie państwa, mianowicie, że tameczny język polski jest zepsuty i nie zasługuje wcale na zachowanie.

Tajny radzca regencyjny Dr. Brüggemann przydany konferencyi jako komissarz ministerski odpowiedział na wniosek: Zawszem się starał o wprowadzenie do szkół uznania narodowości polskiéj, i dla tego tém więcéj służy mi prawo wskazać téjże narodowości należyte granice. Dla Prus i Szląska nie uznaję potrzeby wniosku uczynionego, bo w Prusiech, w Chełmnie i Chojnicach mogą uczniowie polskiego narodu łatwo wykład niemiecki zrozumieć, w Szlązku także w ogólności go rozumieją, a dla tych uczni wystarczy, jeżeli język polski wykładać się będzie jako przedmiot nauki, jeżeli się nauka religii w nim udzielać będzie, i jeżeli przy niższych klassach nauczyciele będą postanowieni, którzyby znajomością języka polskiego zapobiegli złemu zrozumieniu wykładu. To już dotąd załatwiono. W katolickich gimnazyach Poznańskiego język polski musi być językiem wykładowym, ale ani nie jest rzeczą konieczną, ani nawet dobrą utrzymać język polski przy wykładzie aż do prymy, bo chodzi przecież o to, aby uczniowie zrozumieli wykłady niemieckie na uniwersytetach i wyższych fachowych instytutach. Do tego potrzeba, aby język niemiecki wprowadzono w wyższych klassach coraz znaczniéj a w najwyższych w przeważającéj liczbie godzin. Ta część Poznańskiego, którąby się demarkacyą miała odgraniczyć, nie należy do obrad obecnych. Oddziały polskie i niemieckie są w mięszanych instytutach potrzebne a mianowicie w klassach niższych, ale te mogą dla zapoznania młodzieży z językiem niemieckim ustać w tercyi, co się przyczyni do zmniejszenia lekcyi w interesie obu narodowości.

Dyrektor Skrzeczka z Królewca wnosi, aby przy gimnazyach w Prusiech dano uczniom sposobność nauczenia się języka polskiego, co zapobiegnie brakowi teologów i prawników posiadających język polski, w urzędowaniu w tychże okolicach koniecznie potrzebny. — Professor Gaebel z realnéj szkoły w Międzyrzeczu także za językiem polskim przemawia, ale życzy go ograniczyć w sposób przez Brüggemanna podany, a tém bardziéj, że nawet Polakom trudno dla braku naukowych i filozoficznych wyrazów po polsku się wysłowić, radzi więc, żeby mianowicie greckich autorów na niemieckie tłómaczyć, bo z greckiego na polskie bardzo się trudno tłómaczy. W niemieckich okolicach Poznańskiego radzi, aby pozwalać na godziny osobne polskiego języka, ale aby nie zamieszczać ich jako konieczny przedmiot nauki w planie. — Brüggemann po krótkiéj rozprawie o tym przedmiocie dodaje, że chciał całą rzecz pozostawić przy instrukcyi z roku 1842, ale że nie ma nic do nadmienienia przeciw wnioskowi. Przedujący tajny radzca regencyjny Dr. Kortüm zgadza się z Brüggemannem i oświadcza, że coś należy w prawie o tém nadmienić a rozprowadzenie prawnych przepisów wskażą późniéj instrukcye; że dotychczas instrukcye same przedmiot ten załatwiały, ale że nadal tak pozostać nie powinno.

Menn z Düren (z nad Renu) i Gaebel (z Międzyrzecza) oświadczają się przeciw redakcyi wniosku, mianowicie Gaebel życzy sobie stósunek niemieckich uczni w mięszanych okolicach zasłonić przed narodowością polską, bo jeżeli narodowości polskiéj ma się wymierzać sprawiedliwość, to i niemiecka na nią zasługuje. Pan Kortüm zaspakaja Gaebla, a Wissowa podaje nową wniosku tego redakcyą w następnych wyrazach:

»W tych instytutach Księstwa Poznańskiego, których uczniowie są wyłącznie, albo prawie wyłącznie polskiego pochodzenia, wykłada się włącznie do tercyi w języku polskim; w dwóch najwyższych klassach jest język niemiecki i tam językiem wykładowym. W czterech niższych klassach zaś język niemiecki jest przedmiotem nauki. W innych zaś prowincyach, graniczących z Poznańskiém, można języka polskiego uczyć w tych instytutach, które w okolicach zupełnie, albo częściowo polskich są położone.«

Zgromadzenie rozstrzygnęło aby prosić Brettnera o nową redakcyą wniosku i głosuje tylko nad zasadami, a mianowicie rozstrzyga jednogłośnie, aby wniosek tylko do Poznańskiego ograniczyć, stanowi przeciw 4 głosom większością, aby nawet tam, gdzie liczba uczni jest przeważnie polską nie pozostawić języka polskiego zupełnie i wyłącznie wykładowym językiem i stanowi większością przeciw 2 głosom, aby powoli i tam zaprowadzać w wyższych klassach język niemiecki do wykładu. Ale stanowczo rozstrzygnięto, że przez załatwienie pierwszego pytania nie usuwa się uwzględnienia języka polskiego po gimnazyach Szląska i Prus, o ile tego będzie potrzeba. Dyrektor Krech z Berlina wnosi, aby drugą część wniosku dodatkowego Brettnera zupełnie wypuścić, na co odbiera odpowiedź, iż to zamieszczoném zostało przez wzgląd na Ostrowo, gdzie polski język musi być wykładowym, ale że 60 uczniów niemieckich z miasta niemieckiego dochodzących do szkół nie można mimo puścić, i że dla nich urządzić należy polskie i niemieckie oddziały w klassach niższych aż do Tercyi. Że wszakże to jest jedyny tylko podobny przypadek, wnosi Brüggemann, aby to podano do protokółu, a pozostawiono to instrukcyom ministeryalnym, które chociaż tego w prawie nie będzie, we właściwych instrukcyach podadzą odpowiednią okolicznościom zasadę. Przez to załatwia się wniosek Krecha.

Na dwudziestém drugiém posiedzeniu mówiono o warunkach przyjmowania do sexty, a gdy przyszło do warunku rozeznawania części mowy w języku niemieckim i pamięciowych rachunków, oświadcza Brettner, iż to u polskich uczniów zmianie uledz powinno; wzywa go Pan Brüggemann do oświadczenia do protokółu, iż sobie życzy załatwienie wszystkich tamże potrzebnych zmian pozostawić władzy prowincyonalnéj.

W skutek tego wezwania podał Brettner na dwudziestém czwartém posiedzeniu następne oświadczenie do protokółu:

« Ponieważ w polskich gimnazyach Wielkiego Księstwa Poznańskiego język polski ma być nie tylko przedmiotem nauki, ale nadto przeważającym językiem wykładowym, samo przez się jasno, iż wynikają ztąd konieczne zmiany we wszystkich uchwalonych przez konferencyą postanowieniach o warunkach naukowych uczni mających być przyjętymi do seksty, o celu nauki, o planie godzin i egzaminach dojrzałości i t. d. Gdyby te zmiany miały przyjść do rozprawy we właściwych miejscach, wymagałoby to bez wątpienia wiele czasu: wnoszę zatém:

»aby konferencya zmiany te w ogóle uznała za konieczne, a bliższe ich oznaczenie pozostawiła władzom prowincyonalnym, które stósunki miejscowe na uwagę zasługujące należycie rozpoznają.«

Berlin, dn. 11. Maja 1849. Brettner.

Kronika osobista.

Bydgoszcz, 18. Sierpnia. — Opróżniona przez śmierć chyrurga powiatowego Henning posada chyrurga powiatowego powiatu Chodzieskiego, chyrurgowi pierwszéj klassy i akuszerowi Kronisch, który się w Chodzieży osiedlił, nadana.

Fanty, które w miesiącach Październiku, Listopadzie i Grudniu 1848., i Styczniu, Lutym i Marcu 1849. ani do upłynionego czasu wziętych pożyczek, ani w 6 miesiącach późniéj nie wykupiono z tutejszego lombardu miejskiego, sprzedane będą publicznie w terminie

dnia 29. Października 1849.

w godzinach przedpołudniowych od 9. do 12téj na Ratuszu.

Poznań, dnia 7. Lipca 1849.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Położona w powiecie Gnieźnieńskim majętność Witkowo *cum attinentiis*, otaxowana przez Landszaftę na Talarów 72,337. sgr. 13. fen. 1., ma być sprzedaną na dniu 27. Września 1849. r. zrana o godzinie 10. w domu sądowym przyszłego Sądu powiatowego w Gnieźnie.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

SPRZEDAŻ WOZÓW.

Dnia 30. Sierpnia r. bież. przed południem w stadninie krajowéj w Sierakowie więcéj dającemu sprzedane być mają:

1) powóz modny do podróży prawie jeszcze zupełnie nowy z siedzeniem dla lokaju na sprężynach wiszącém, *vachen*, z skrzynkami i wszelką należytością, i

2) lekki na pół kryty wóz do podróży.

Sierakow, dnia 15. Sierpnia 1849.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 20. Sierpnia, 1849. r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	27	9	2	6	8
Zyta . dt.	—	28	11	1	1	1
Jęczmienia dt.	—	25	7	—	27	9
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt	—	26	8	1	1	1
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	7	6	1	12	6

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 13-13¼ Tal.